GŁOS PRAWDY

TYGODNIK STARO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW

№ 43 Dnia 24 października 1937 r. PŁOCK

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62. 427.
Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.00, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł. Cena numeru 12 gr

Czy Towiański był fałszywym prorokiem

C. d.

10)

O doskonałości tego Dzieła w początkach jego powstania daje świadectwo jeden z najbardziej świątobliwych i światłych kapłanów kościoła rz.-kat. Ojciec Honorat kapucyn z Nowego Miasta, założyciel wielu ukrytych zgromadzeń żeńskich, który był przewodnikiem duchownym Marji Franciszki. Zapytany, co sądzi o Jej objawieniach i Dziele przez nią rozpoczętem, odpisał w liście do jednego z kapłanów marjawitów: „To co w sobie moi Panowie czują, t. j. pociąg do zaufania (względem Matki Franciszki), do poddania się (pod Jej kierunek), do urządzenia życia, i ten zapał, jakiego doznają, gdy się do tego przykładają, jest nieomylnem działaniem Ducha Świętego. To wszystko nakłania mnie do uważania tego za Sprawę Bożą i sprawę najpożądańszą, najpiękniejszą, najskuteczniejszą, która jedna może ożywić wszystko, utrzymać wszystko; sprawę o której marzyłem od początku wejścia mego do Zakonu i o którą codzień przy Mszy świętej modlę się blisko pół wieku" [1]).

Matka Marja Franciszka rozpoczęła działalność Swoją, opartą na objawieniu, od założenia zakonu naprzód „Sióstr Ubogich" reguły św. Klary, a potem dla Kapłanów I reguły reformowanej świętego Franciszka z Asyżu.

Jest rzeczą znamienną, że Mickiewicz w III części „Dziadów" — dla ratowania „grzesznika"-Polski wprowadza braciszka franciszkanina, a nie innego jakiegoś zakonnika, i ten stwierdza, że ratunek dla Polski znajduje się we czci Przenajświętszego Sakramentu. Gdy więc Mickiewicz w przemówieniu do braci w Kole mówił, że niema dla Polski innego ratunku, jak w założeniu nowego zakonu, któryby oczywiście tę cześć Przenajświętszego Sakramentu postawił na naczelnem miejscu i szukał ratunku dla Polski w „Chlebie" i „Winie", to miał spewnością na myśli jedynie zakon świętego Franciszka z Asyżu.

O przyszłym tym zakonie Chrystusa dużo mówi sam Towiański. Oto jego słowa:

„Jest to zakon najwyższy, najprawdziwszy i nieprzemijający; Chrystus jest Założycielem jego i żadna siła ziemi i piekieł nie obali zakonu tego. Wszystkie zakony, które dotąd istniały, gotowały człowieka do tego zakonu. W epoce przeszłej czynił człowiek postęp... więcej w ciele niż w duchu, czynił go wielkiemi i licznemi krzyżami ciała, przy małym, często żadnym krzyżu ducha. W epoce zaś obecnej jest on powołany czynić w duchu ten postęp... i tylko przez ducha czynić go w ciele, stąd powołany jest pełniej ofiarować się w duchu i w ciele, pełniej nieść krzyż Chrystusa i pełniej wejść do zakonu Jego... (To znaczy, że dawniej Bóg wymagał od swych wybranych męczeństwa ciała, a dziś wymaga męczeństwa ducha). (Przyp. Red.). A urzędy kościoła (kapłani), jako przewodniczący, naznaczeni dla człowieka w postępie jego chrześcijańskim, powołane są wejść przed innymi do tego zakonu, i spełniając regułę jego, wprowadzać do niego i utrzymywać w nim powierzonych duchowej opiece ich".

Ma więc ten zakon od kapłanów rozszerzyć się na innych wierzących, co dokonywa się w Marjawityzmie przez III zakon św. Franciszka.

„Jest to zakon, czytamy dalej u Towiańskiego, ściślejszy od tych wszystkich, jakie były kiedykol-

1 Dzieło Miłosierdzia str. 22

wiek na ziemi, bo w tym zakonie myśli, mowa i uczynki, wszelkie poruszenie ducha i człowieka powinny być w prawdzie... powinny wychodzić... nie z egzaltacji samej (to zn: nie z chwilowych uniesień), ale z ogniska chrześcijańskiego, żywionego w duchu zakonników siłą ofiary.

„Żyć w takim zakonie, wśród przeciwności, idących od ciała, świata i szatana, jest to trud trudów, czyn czynów, jest to męczeństwo ducha właściwe w tej epoce wyższej" [1]).

Tu zaznaczyć należy, że o Kapłanach marjawitach i siostrach naszego zgromadzenia powiedział Pan Jezus do Marji Franciszki: „Jak pierwsi Apostołowie byli męczennikami ciała, tak wy jesteście męczennikami ducha"[2]).

Im więcej zapoznajemy się z nauką i życiem Andrzeja Towiańskiego, z istotą Mesjanizmu, tem więcej znajdujemy podobnych cech z naszą ideą, tem bardziej utwierdzamy się w tem przekonaniu, że „Dzieło Wielkiego Miłosierdzia" objawione Założycielce naszej i „Sprawa Boża" ogłoszona przez Towiańskiego jest jedno i to samo Dzieło Boga, Który plany Swoje względem człowieka przeprowadza stopniowo i konsekwentnie za pośrednictwem ludzi do tego powołanych i wybranych.

Nie ulega wątpliwości, że takiem narzędziem objawienia ludziom Woli Bożej, wskazania im drogi i celu, do którego dążyć winni, ażeby osiągać coraz wyższe stopnie na drodze rozwoju duchowego, był Towiański.

Czy był on prorokiem? Czy może istotnie był fałszywym prorokiem, jak to napiętnował go urzędowy Kościół. Może spełniał on „dywersyjną rolę, jako agent obcych wzorów", jak podaje bezkrytycznie „za panią matką pacierz" „Dziennik Poranny" z dnia 10 października b. r. A zdawałoby się, że organ Związku Nauczycielstwa Polskiego jest niezależny i daleki od zachłanności klerykałów.

Na te pytania każdy marjawita niech sobie sam odpowie, chociażby na podstawie przeczytanego powyżej wyjaśnienia.

Ale za kogo siebie uważał sam Towiański?

Na to znajdujemy u niego taką odpowiedź: „Najwyższa Wola nie powołała mnie do powinności proroka, który otrzymane wyżej objawienia przekazuje człowiekowi, ale powołała mnie do powinności sługi człowieka w tej epoce chrześcijańskiej, sługi, któremu naznaczono jest pomagać człowiekowi na polu mającego się spełnić i żyć przez niego—„Słowa Bożego" [3]).

„Zajmujesz się, bracie mój, pisze na innem miejscu Towiański, tem, co cię nie dotyczy i co ci wogóle nie jest potrzebne. Nie potrzeba ci przecież wiedzieć, kto ja jestem, ale trzeba poznać, przyjąć i spełnić Wolę Bożą. Jeślibyś mnie uważał za nie wiem kogo, za samego szatana, a jeślibyś w tym samym czasie, czując, że Bóg może działać przez narzędzie najniższe, przyjął wolę Bożą i spełnił ją, wtedy — zapewniam cię na moje sumienie — wielebyś zyskał dla zbawienia duszy twojej.

Natomiast jeśli, przypisując mi Bóg wie jakie zaszczyty, rozumujesz, budujesz doktryny o Woli Bożej, a nie przyjmujesz i nie spełniasz jej, wtedy każda chwila oddala cię coraz bardziej od twego zbawienia".

Tę odpowiedź Andrzeja Towiańskiego niech dobrze rozważą ci, którzy się i dziś jeszcze nad tem głowią, kim on właściwie był.

Jeden z najcięższych zarzutów, jakie mu stawiają, jest ten, że się jakoby uważał za wcielonego Chrystusa. Ale czy tak było istotnie? Jeżeli Mickiewicz, oczarowany jego głębią ducha i świętością czynu za takiego go uważał, nie znaczy to bynajmniej, by on sam w tem go utwierdzał i tak mniemał o sobie.

Sądząc z tego, że Towiański tłomaczy się nawet z „tytułu „Mistrza" jakim go darzono, należałoby raczej przypuścić, że nic nie wiedział o ubóstwieniu go przez Mickiewicza:

„Upowszechniona w Sprawie Bożej nazwa „mistrza", mówi Towiański, pochodzi od Adama Mickiewicza. Nie wzbraniałem jej, czując, że wyszła ona z czystego drgnienia dla prawd, które podaję, a zarazem, że odpowiada ona tak wewnętrznej potrzebie początkujących sług Sprawy, jako też obowiązkowi mojemu: stawiania im do pewnego czasu podpory chrześcijańskiej.

Wszakże nikt z tych sług nie wyszedł ode mnie bez poczucia, że tylko dla Boga Samego, w Trójcy Świętej Jedynego, dla prawd, które z Woli Jego podaję, wymagam czci i posłuszeństwa.

Dla siebie zaś pragnę tylko, jako brat i sługa, spółki bratniej, idącej z przyjęcia i spełnienia tych prawd. Najboleśniejszym, rzec mogę, w ciągu życia mego krzyżem, a od którego jak najmocniej broniłem się, była adoracja dla mnie samego składana, a pokrywająca częstokroć odrzucenie podawanej przeze mnie Woli Bożej. Najradośniejszym zaś owocem usługi mojej było przyjęcie przez bliźniego tej woli i spełnienia jej w spółce ze mną, w równości i wolności wzajemnej. (Pisma t. III str. 530).

Czy wobec powyższego oświadczenia Towiańskiego może się ostać zarzut mu uczyniony?

W. P.

C. d. n.

1) Andrzej Towiański. Wybór Pism i nauk. Opracował St. Pigoń str. 149.

2) Dzieło Miłosierdzia str. 52.

3) Andrzej Towiański str. 161.

Słowo Boże

Ewangelja na 23 niedzielę po Zielonych Św. według św. Mateusza roz. 18-26.

Gdy Jezus mówił do rzeszy, oto książę jeden przystąpił i kłaniał Mu się mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała; ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a żyć będzie. A wstawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie Jego. A oto niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty Jego. Bo mówiła sama w sobie: „Bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się, a ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia i ujrzał płaczki i lud zgiełk czyniący, mówił: Odstąpcie, albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z Niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedł i ujął rękę jej; i powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiej ziemi.

Bolesną jest choroba ciała, ponieważ sprawia cierpienie, życie skraca i śmierć sprowadza. — Bez porównania groźniejszą jest niemoc duszy w grzechu pogrążonej, bo pozbawia nas łaski Bożej, pokoju sumienia i naraża na utratę zbawienia. „Bo cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął? Albo coby mógł dać człowiek wzamian za duszę swoją“ (Mat. 16, 2 6).

Z historji życia tej niewiasty widzimy, ile to trudów, kosztów i starań uciążliwych podejmują ludzie, by odzyskać zdrowie ciała. Bierzmy więc stąd przestrogę, wierząc, że choroba duszy — grzech jest stokroć groźniejszą i niebezpieczniejszą, aby tem gorliwiej starać się o zdrowie duszy, by jej nie utracić dla życia wiecznego, nie żałować starań, wysiłków i ofiar dla odzyskania zdrowia duszy, to jest łaski Bożej miłości i oczyszczenia z grzechu.

Naśladujmy tę ewangeliczną niewiastę i ojca zmarłej dzieweczki.

Bądźmy pewni, że tylko u Jezusa uzyskać możemy uzdrowienie.

Uwierzmy w Boską moc uzdrawiającą Chrystusa Pana i Jego Miłosierdzie nieskończone. Zwróćmy się doń z podobną ufnością jak ta niewiasta i ojciec dzieweczki w pokornej a wytrwałej modlitwie. Uznajmy swą niemoc i chorobę, oskarżając się przed Nim z żalem i skruchą ze słabości i grzechów naszych, miejmy niezłomną wolę zerwania z grzechem i nie wracania doń, pragnijmy szczerze uzdrowienia. Stosujmy się ściśle do rad i wskazówek Boskiego Lekarza. Zbliżmy się i dotknijmy szat Chrystusa, któremi są postacie Sakramentalne Eucharystji, a uzdrowieni, uleczeni i przemienieni mocą Komunji św. zostaniemy.

Nas umarłych na duszy, skruszonych żalem ser-

Prześladowania protestantów w Hiszpanji

C. d.

Na wojowniczy list pasterski arcybiskupa Toledo odpowiedział ks. Leokadjusz Lobo, wikarjusz parafji San Ginis w Madrycie. Odpowiedź republikańskiego księdza zamieściłem in extenso w jednym z dzienników polskich. Obecnie wyjmuję z niej fragment poniższy:

„Mniemam, że jako uczniowie Boga Ukrzyżowanego nie możemy brać udziału w walce, ani nazywać „naszą wojną“ owej strasznej klęski, jaka spadła na Hiszpanję, aby zniszczyć nasze miasta i wsie, gromadzić stosy trupów i zlewać potokami krwi hiszpańskiej pola naszej Ojczyzny. Z woli Najwyższego Wasza Eminencja jest człowiekiem omylnym. Jeżeliby chodziło tutaj o problematy, które podlegają Waszej władzy duchownej, gdyby Wasza Eminencja gorzkiemi łzami opłakiwał tragedję i gdziekolwiek kiedykolwiek rzucił słowa pojednania i miłości — wysłuchałbym ich pełen największej radości — lecz skoro Wasza Eminencja odłożył pastorał, aby wziąć do rąk miecz wojownika, a zamiast świętej purpury przywdział zbroję, pozwalam się zwrócić do Waszej Eminencji z kilkoma zapytaniami:

1) Czy można usprawiedliwić rebelję wojskową której charakterystycznemi cechami są:

a) Zupełny brak sankcyj teologicznych dozwalających bunt przeciwko legalnej władzy:

b) Użycie przeciwko narodowi broni i amunicji, które Hiszpanja powierzyła wojskowym — jako swój święty depozyt.

c) Zmobilizowanie od samego początku ludzi innych ras, podlegających władzy i opiece Hiszpanji na mocy traktatów międzynarodowych.

Czy religja katolicka żąda wyprawy krzyżowej i zbawienia ojczyzny mieczem? Czy można być chrześcijaninem, czyniąc jednocześnie z rebelji wojskowej „nadzieję zbawienia?“

Sądzę, że jeżeli lud, dzięki naszym błędom utracił wiarę (nie sposób sobie wytłomaczyć inaczej tych strasznych zbrodni) — to nie można zwrócić go z powrotem ku Bogu drogą wojny i gwałtu. Sprawiedliwość społeczna, święte nauki Kościoła, zastosowane w praktyce, bezinteresowność i wielko-

decznym moc Chrystusowa wskrzesi do życia łaski, a zapali ogniem Swojej miłości, bo „Krew Jezusa Chrystusa, Syna Jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu“ (I Jan 2, 7); bo jak nas upewnia Tomasz a Kempis: „Ten najdostojniejszy i najświętszy Sakrament jest zbawieniem duszy i ciała, lekarstwem przeciw wszelkiej niemocy ducha, on leczy złości moje, on hamuje namiętności moje, on zmniejsza i zwycięża pokusy moje, on większą łaskę wlewa, on cnotę pomnaża, wiarę umacnia, nadzieję pokrzepia, miłość zapala i rozprzestrzenia“ (Ks. IV r. IV w 2).

M. Czesław.

Zaduma

GRYF.

Powołaj, Panie, Twojego proroka
do Wielkiej Sprawy — do Twojego Dzieła —
zmartwychwzniesiona Ta, co nie zginęła,
lecz zdruzgotana — SUMIENIA opoka...

Otwarte rany na Chrystusa bokach —
skąd-że ta nowa, krwawiąca się wzięła?..
„Żołdaku — odstąp! — goleni Mu nie łam!“
Szydzi: „Gdyś ŻYWY — zstąp z krzyża—moc [okaż“.

Bije godzina MOCY okazania —
lecz się zatrwożą proroków szyderce,
iż nazbyt prędko wybił Sądu Zegar...

Okazać MIŁOŚĆ — kto wam dziś zabrania?..

———————————————

Odlecą w hwiazdy Chimera i Pegaz
z kraju, co zdradził Chrystusowe Serce...

„Kwestja żydowska“ na wyższych uczelniach

Po roku akademickim ubiegłym, który był widownią niesłychanych w życiu wyższych uczelni ekscesów, awantur, bójek i napadów ze strony terrorystycznych bojówek endeckiej młodzieży, domagających się oddzielnych miejsc w aulach uniwersyteckich dla studentów Żydów, rektorzy tych uczelni, skapitulowali wobec bojówkarzy i wydali rozporządzenie, ażeby Żydzi zajmowali miejsca w ławkach dla nich przeznaczonych, numerowanych liczbą nieparzystą. „Dziennik Poranny“ z d. 9 października tak komentuje to rozporządzenie:

„Dorywcza zeszłoroczna akcja zastąpiona została rozporządzeniem rektorów. Przeciwstawianie się hecy ławkowej przez studentów nie poddających

---

duszność chrześcijańska sprawia więcej w sercach ludu, niż kazania i jeszcze więcej, niż siła oręża.

Jeżeliby księża i katolicy, cieszący się różnemi przywilejami — wyznawali religję chrześcijańską, jako siłę nadprzyrodzoną w rzeczywistości życia, lud nigdyby nie był opuszczony.

Oznajmiam, że rebelja hiszpańskich wojskowych jest barbarzyństwem, które znalazło, niestety, pomoc ze strony wielu katolików.

Gdybyśmy zamiast akcji politycznej w obronie kapitalizmu antychrześcijańskiego, zrealizował program socjalny, uznany przez naszą hierarchję, los Hiszpanji byłby dzisiaj inny.“

Wiadomości z Hiszpanji, okupowanej przez wojska gen. Franco, wiadomości oparte na dokumentach i faktach pozwalają na sformowanie tezy, że na terytorjum tem prześladuje się w nieubłagany sposób każdy ruch ideowy, czy też religijny, niezgadzający się z polityką faszystów hiszpańskich.

Nietolerancja religijna, a właściwie fanatyzm średniowieczny, sprzeczny z podstawowemi zasadami cywilizacji współczesnej, jest jedną z głównych cech tej polityki.

Na terytorjum okupowanem, pastorzy protestanccy oraz wyznawcy Kościoła ewangielickiego stali się ofiarami najstraszniejszych prześladowań. Wielu pastorów, tak luterańskich jak i reformowanych, zginęło z rąk sfanatyzowanych falangistów. Zarejestrowane fakty są tak okropne, że aby znaleźć ich odpowiednik, należy się cofnąć do francuskich i angielskich walk religijnych w XVI i XVII wieku. W Salamance władze wojskowe zaaresztowały pastora Atilano Caca zaraz na początku wojny. Pastor postawiony przed trybunałem, który nie dowiódł mu żadnej winy, został skazany na trzydzieści lat więzienia. Pastor zmarł po kilku miesiącach na skutek tortur, zadanych mu w więzieniu.

W Kordobie jeden z proboszczów miejscowych, należący do Karlistów, wysłał pod adresem pastora Antonio Garcia groźbę, że jeśli nie opuści swo-

się endeckiemu terrorowi w roku ubiegłym groziło pobiciem przez bojówkarzy, przed którymi można się było jednak bronić użyciem siły, częściej nawet poprostu zdecydowaną odważną postawą. Nie stosowanie się w roku bieżącym do „ławkowych zarządzeń pp. rektorów grozi studentowi odpowiedzialnością dyscyplinarną, wobec której jest on bezsilny.

Słowem to, co w roku ubiegłym było karanem przestępstwem — usiłowanie wprowadzenia ghetta ławkowego, potępione w sposób tak kategoryczny i zasadniczy przez zmarłego wiceministra oświaty profesora Józefa Ujejskiego — dziś staje się na wyższych uczelniach prawem występującem w dostojeństwie rektorskich insygniów.

Do kogóż dziś musiałby wiceminister Ujejski skierować swe mądre, pełne goryczy i oburzenia, groźne rzuconem społeczeństwu ostrzeżeniem słowa?

Rektorzy skapitulowali. Ich kapitulacja napewno nie przyniesie Polsce zaszczytu. Nie poszli śladami swego nieżyjącego już kolegi — profesora i również niegdyś rektora Józefa Ujejskiego. Uznali, że w opłotkach sztucznej formalistyki porządkowej zdołają ukryć brak odwagi, może więcej nawet — brak charakteru."

List otwarty do profesora dr. Józefa Zawadzkiego rektora politechniki warszawskiej

Znany pisarz polski, autor szeregu dramatów, powieści i nowel, znakomity stylista i krytyk oraz zasłużony tłumacz wielu dzieł literatury zachodnioeuropejskiej, Wacław Rogowicz, zamieścił w „Robotniku" następujący list otwarty do rektora politechniki warszawskiej, prof. dr. Zawadzkiego:

„Swem „zarządzeniem ławkowem" zdobyłeś smutną sławę rektora szkół akademickich w Wolnej Polsce, który pierwszy uległ presji warcholskich żywiołów nacjonalistycznych wśród studentów powierzonej Ci Uczelni, żywiołów, w przekonaniu każdego rozumnego obywatela Polski, wywrotowych, bo szerzących zamęt w dziedzinie poświęconej zdobywaniu przez młodzież wiedzy, potrzebnej krajowi i państwu.

Przez stworzenie „ghetta" w polskiej szkole akademickiej pierwszy przyłożyłeś rękę do wzbudzenia wśród kulturalnych narodów Zachodu krzywdzącego Polskę podejrzenia, że przestała ona już do nich należeć.

Twoja małoduszność w podejmowaniu obowiązków, jakie piastowana przez Ciebie godność wkłada na przedstawiciela nauki, zmusza mnie, Twego ciotecznego brata, do tego, bym odtąd przestał Cię uważać za swego krewnego, a jako Polaka, europejczyka i niezależnego pisarza, do przesłania Panu, Panie Rektorze, wyrazów mego szczerego i głębokiego oburzenia.

Warszawa 8 października 1937.

Wacław Rogowicz.

*

W dniu 10 b. m. p. W. Rogowicz otrzymał od akademików-Żydów list, wyrażający serdeczne pozdrowienie i uznanie za słowa, skierowane pod adresem rektora Zawadzkiego. — „Słowa pana dodają nam otuchy i pozwalają wierzyć w lepsze jutro" — kończy się list akademików.

List otwarty ogłosił również znany adwokat warszawski, p. W. Szumański. I on zawiadamia

---

jej parafji, zostanie natychmiast zastrzelony. Ponieważ groźby powtarzały się nieustannie, pastor wyjechał do Sewilli. Nie czując się bezpieczny również i tam, udał się do Tangeru.

W Saragossie hordy generała Franco, spaliwszy i złupiwszy kaplicę protestancką, zaaresztowały pastora Benjamina Heras. Falangiści zaprowadzili pastora na pobliski placyk, gdzie zebrał się już sfanatyzowany motłoch, pragnący przyglądać się egzekucji „heretyka". Dzięki natychmiastowej interwencji jednego z konsulatów państw obcych egzekucja nie doszła do skutku i pastor Haras udał się do Francji.

W Granadzie rozstrzelano pastorów Jose Garcia Fernanpas i Salwador Iniguer, oraz żonę tego ostatniego.

W Jerez de la Frontgra uwięziono nauczycielkę — protestantkę Senioritę Panzoa, której jedyną przewiną było, że przyznawała się publicznie do swego wyznania. Nauczycielka dotychczas przebywa w więzieniu. W San Fernando pastor Miguel Blancr zmarł po zadanych mu torturach, podobny los spotkał pastora z Miajados (prowincja Badajaz) Carlos Linan i nauczyciela protestanckiego z Santa Amalja.

W Sewilli rozstrzelano pastora Jose Mereno, w i Ibahernando (prowincja Caceros) wielu ewangelików, międz innymi Don Francisco Tirodo, znanego działacza protestanckiego, zaś w Santa Amalja pewną sześćdziesięcioletnią kobietę pod zarzutem herezji. W czasie procesu „pokazowego" oskarżono ją o brak „uczuć katolickich".

Jak widzimy, Hiszpanja Generała Franco powróciła z XX wieku do czasów Świętej Inkwizycji.

C. d. n.

rektora politechniki o zerwaniu osobistych z nim stosunków z powodu wprowadzenia ghetta ławkowego.

Zarządzenie o wprowadzeniu ławek z literami „A“ i „W“ zostało zastosowane w akademji stomatologicznej.

Na wydziale lekarskim duża grupa studentów-chrześcijan IV kursu medycyny ogłosiła publicznie, oraz zebrała liczne podpisy pod następującą petycją do rektora U. J. P.:

„My, niżej podpisani, studenci IV kursu medycyny U. J. P., zwracamy się do jego magnificencji z prośbą, aby zechciał rozważyć, że jakkolwiek jesteśmy zmuszeni do podporządkowania się jego rozporządzeniu o podziale miejsc, sądzimy jednak, że o wartości człowieka decyduje nie jego narodowość, lecz poziom kulturalny i umysłowy, wobec czego uważamy, że ów sztuczny podział miejsc, nie zmieniający zresztą wcale wzajemnych stosunków koleżeńskich, nie powinien istnieć“.

-Z Polski i ze świata

Polska. Prezes Rady Ministrów, generał Składkowski przyjął w dn. 8 b. m. pp. Tomasza Arciszewskiego, prezesa CKW PPS i Jana Kwapińskiego, członka CKW PPS i przewodniczącego Centralnej Komisji Związków Zawodowych, którzy zwrócili uwagę premjera na następujące sprawy:

1) powtarzające się ataki uzbrojonych ludzi na przedstawicieli klasy robotniczej (jak to miało miejsce np. przez rzucenie bomby u zbiegu Nowego Światа i Alei Jerozolimskich na przechodzący tamtędy w dniu 26 września r. b. pochód młodzieży robotniczej).

Premjer stwierdził, że w przytoczonych wypadkach wszczęte zostało energiczne śledztwo i sprawcy nie będą mogli liczyć na pobłażliwość.

2) Na sprawę stosunku rządu do zasady wolności koalicji (w związku z zawieszeniem działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego).

Pan premjer stwierdził, że granicą wolności zrzeszeń, ustaloną w ustawie konstytucyjnej, jest dobro powszechne. Dowodem zaś tego, iż zasada wolności koalicji jest przez rząd obecny uznawaną, może być fakt, iż za czasów tego rządu klasa robotnicza miała możność wygrania około 3 tysięcy strajków ekonomicznych, przy udziale 700 tysięcy strajkujących“.

Nowe stronnictwo polityczne. W ub. niedzielę odbył się w Warszawie zjazd delegatów dwóch partji: Chrześciańskiej Demokracji (Ch. D) i Narodowej Partji Robotniczej (N. P. R.), na którem ogłoszono powstanie „Stronnictwa Pracy“ z połączenia „N. P. R.“ i „Ch. D.“

W obradach brało udział szereg osobistości, które już kilka lat temu odsunęły się od czynnego życia politycznego, a obecnie do niego powracają. Był tam b. Prezydent St. Wojciechowski, generał Haller i wielu innych.

Prezesem Rady Naczelnej został wybrany gen. Haller, zaś prezesem Zarządu Głównego Wojciech Korfanty. W ważniejszych punktach programu partji zapowiada się walkę o Polskę narodową, chrześcijańską, demokratyczną i praworządną.

W działalności politycznej Stronnictwo Pracy pójdzie prawdopodobnie drogą umiarkowaną (centrum) to znaczy, że nie będzie ona należeć ani do lewicy, ani do prawicy.

Otwarcie portu handlowego w Płocku. Nasze drogi wodne do tej pory są prawie niewyzyskane. Nie dbali o uregulowanie rzek zaborcy, a i my sami po odzyskaniu niepodległości nie wiele zrobiliśmy z powodu braku funduszów. Wskutek tego zaledwie jeden procent towarów przewozimy wodą, choć to jest — jak wiadomo najtańszy transport.

Dużem osiągnięciem w dziedzinie komunikacji wodnej jest wybudowanie portu handlowego na Wiśle w Płocku. Właśnie dn. 9 b. m., odbyło się poświęcenie i otwarcie. Na budowę portu wydano dotychczas 3 miljony i 700 tysięcy złotych, do całkowitego zaś jego wykończenia potrzeba jeszcze około 1 i pół miljona zł.

Port w Płocku będzie miał duże znaczenie dla życia gospodarczego miasta Łodzi. Transporty towarów z Gdyni i Gdańska będą mogły iść do Płocka wodą, co znacznie potani ich przewóz, a później przez Kutno do Łodzi koleją. Oczywiście tą samą drogą mogą być transportowane towary w stronę morza.

Co słychać w Abisynji? „Times“ zamieszcza korespondencję, w której donosi, że koło połowy września zabitych zostało 200 żołnierzy włoskich w czasie odparowania ataku Abisyńczyków na Aduę.

Dziennik donosi dalej, że w końcu sierpnia był atak na Makalle.

W tym samym mniej więcej czasie Abisyńczycy zaatakowali na drodze z Dessie do Massaua 200 samochodów ciężarowych.

Według korespondenta w całej niemal Abisynji toczą się utarczki partyzanckie.

Wojna chińsko-japońska. Przez cały ub. tydzień toczyły się zacięte walki pod Szanghajem oraz na froncie północnym. Mimo przewagi Japończyków, nie zdołali oni jednak osiągnąć większych zdobyczy terytorjalnych.

Jak donoszą depesze, Chińczycy przystąpili do mobilizacji armji we wszystkich swoich prowincjach, doniedawna rozbitych i toczących między sobą wojny. Pod grozą niebezpieczeństwa nastąpiła zgoda! Dodać należy, że Chińczykom przychodzą z pomocą ochotnicy z innych państw. Ostatnio przybyło do Chin 40 lotników zagranicznych, w tym 20 Amerykanów. Stany Zjedn. zaopatrują również Chiny w broń.

Co mówi Japonja o wojnie? Ostatnie zebranie Ligi Narodów stwierdziło, że wojnę na Dalekim Wschodzie wywołała Japonja. Stąd też Liga Narodów, chociaż bardzo nieśmiało, wyraziła potępienie dla Japonji.

W związku z tem ministerstwo spraw zagranicznych Japonji ogłosiło następującej treści oświadczenie: Nie Japonja lecz Chiny wywołały konflikt przez bezprawne godzenie w prawa japońskie, a akcja japońska jest jedynie słuszną obroną. Japonja nie żywi ambicyj terytorjalnych, lecz domaga się tylko, by Chiny poddały rewizji swą politykę antyjapońską, popieraną przez „wpływ czerwony" i by podjęły współpracę z Japonją. Prawdziwym wrogiem pokoju na świecie są Chiny, które stanowisko przeciwjapońskie uznały za swą politykę narodową i użyły siły zbrojnej, aby interesom japońskim szkodzić.

Palestyna. Uchodzący za oficjalny organ Mussoliniego „Popolo d'Italia" zamieszcza gwałtowną napaść na rząd angielski z powodu polityki brytyjskiej w stosunku do Arabów w Palestynie.

Nawiązując do zarządzonego zburzenia kilku domów arabskich w Lydd, jako represję za podpalenie i zniszczenie lotniska wojskowego, dziennik pisze, że „podobny akt wywołać musi tylko uczucia najgłębszego oburzenia".

Od tysiącleci — pisze organ Mussoliniego — obowiązują w świecie ustawy, i niema prawa, na mocy którego niewinni obywatele mieliby cierpieć z powodu przewinień jednostek.

Anglja wkroczyła na drogę odpowiedzialności zbiorowej, gdyż jej rząd w Palestynie nie chce czy też nie umie wykryć prawdziwych winowajców poszczególnych wykroczeń.

Cóż powiedziałby świat cywilizowany, gdyby w Europie demolowało się ulice za zbrodnię kilku ludzi?

Powstałaby burza oburzenia i potępienia. Lecz co jest zbrodnią w Europie, jest nią także w Palestynie, i dlatego postępowanie angielskie w Palestynie zbudzić musi powszechne potępienie świata cywilizowanego.

Nikt — konkluduje dziennik — nie powierzył Anglji mandatu nad Palestyną poto, aby urządzała tam krwawe rzezie.

Ciekawą jest rzeczą, jak się ten dziennik zapatruje na krwawe rzezie abisyńczyków dokonane przez Włochów, i czy wie, kto Mussoliniemu dał takie upoważnienie.

Wieś wybiera sołtysów. W województwach południowych i zachodnich odbywają się obecnie wybory na sołtysów. Pan min. Sławoj-Składkowski wysłał w tej sprawie do pp. wojewodów specjalny okólnik, wskazujący, w jaki sposób winny być owe wybory przeprowadzone. Stanowiska sołtysów i podsołtysów powinny zająć osoby, cieszące się zaufaniem ludności i posiadające zdolności osobiste do spełniania tych czynności, których wymagają te stanowiska.

Władze administracyjne są obowiązane jedynie zatwierdzić wybór, przyczem powinny zbadać, czy kandydat jest jednostką o ustalonym charakterze, opartym o zasady moralne, czy posiada zdolności organizacyjno-administracyjne w stopniu potrzebnym dla zarządzania gromadą i wykonywania zleceń wyższych władz.

Poglądy polityczne wybranych w żadnym wypadku nie mogą się stać powodem odmówienia zatwierdzeń.

Hołd dla Sieroszewskiego

złożyło szereg organizacyj w związku z atakami pewnego odłamu prasy

W związku z atakami pewnego odłamu prasy na prezesa P. Ak. Lit., Wacława Sieroszewskiego, grupa organizacji, a mianowicie Unja polskich związków obrończyń ojczyzny, Związek legjonistów okręg stołeczny, Związek P.O.W., okręg stołeczny, Związek pracy obywatelskiej kobiet, Związek młodzieży wiejskiej „Młoda Wieś", Związek polskiej młodzieży demokratycznej i Legjon Młodych wystosowały do senatora Sieroszewskiego list treści następującej:

„Niżej podpisani składają czcigodnemu panu prezesowi Wacławowi Sieroszewskiemu wyrazy najgłębszego uznania za odważną i zdecydowaną postawę w sprawie wawelskiej i stwierdzają, że wszelkie ataki na osobę czcigodnego pana prezesa nie zdołają pomniejszyć szacunku i czci, jaką jest otoczone Jego imię.

Warszawa, dnia 7.X-1937 roku.

Gorliwość „pierwszych chrześcijan"

„Ameryka Echo" podaje następującą wiadomość:

„Zakon księży Misjonarzy, w poczuciu przywilejów, jakimi cieszy się kler rz.-katolicki w Polsce wniósł do Sądu Okręgowego w Warszawie skargę

przeciwko Zarządowi miasta stołecznego Warszawy.

Księża Misjonarze chcą zwrotu terenów skonfiskowanych zakonowi przez rząd rosyjski, po powstaniu 1863 r. Zakon posiadał wówczas olbrzymie obszary, które zajmowały połowę dzisiejszego śródmieścia Warszawy, okolice placu Napoleona, kościoła św. Krzyża, oraz grunta, gdzie dzisiaj ciągną się ulice Marszałkowska i Nowogrodzka.

Misjonarze chcą uzyskać obecnie odszkodowanie w gotówce, gdyż — jak twierdzą w skardze sądowej — potrzebne im są pieniądze na działalność misyjną w Afryce i Chinach."

Szczególna miłość dla Ojczyzny: Tym poczciwcom nie wystarcza 20 miljonów złotych na zabezpieczenie ich wygód w Polsce, żądają od Polski funduszów jeszcze dla swych braci w Afryce i Chinach.

Wygląda to, co prawda, na kaczkę dziennikarską.

Łódź-Cegłów, dn. 13 paźdź. 1937 r.

Do Redakcji „Głosu Prawdy" w Płocku

Niniejszem uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach „Głosu Prawdy" listu następującej treści:

Do Zarządu 7 kl Prywatnej Szkoły Powsz. w Cegłowie.

W dniu 18 października b. r. upływa 14 lat, od czasu, kiedy parafja marjawicka w Cegłowie ostatni raz złożyła życzenia imieninowe swemu Wielkiemu Wychowawcy, i nieodżałowanej pamięci ks. Bolesławowi Łukaszowi Wiechowiczowi.

Chcąc, aby ta pamięć świetlanej postaci ks. Wiechowicza na długie lata pozostała nietylko wśród członków naszej parafji cegłowskiej, ale i wśród wszystkich marjawitów, jako jeden z tych, którzy po Bogu i matce swojej wszystko jemu zawdzięcza, oraz jako jeden z wychowanków cegłowskiej szkoły, zwracam się tą drogą do Wielce Szanownego Zarządu z uprzejmą prośbą o łaskawe powzięcie uchwały, nadającej 7-kl. Prywatnej Szkole Powszechnej w Cegłowie nazwę szkoły — im. ks. Bolesława Wiechowicza Byłby to wprawdzie mały, lecz po wieczne czasy trwający dar dla uczczenia pamięci zmarłego.

Sądzę, że myśl moja nie jest odosobniona i popiera ją cały zastęp wychowanków szkoły jak również wielka rzesza tych wszystkich, którzy mieli zaszczyt poznać Wielkiego Apostoła i niezmordowanego bojownika o ideały Chrystusowe i o wolność sumienia w niepodległej Polsce.

Pozostaję z należnym szacunkiem —

Mgr. Jaworski Stanisław.

Biuletyn Prasowy

Zamknięcie urzędu pocztowego Warszawa II.

Urząd pocztowo- telekomunikacyjny Warszawa II przy ul. Flory 9, wobec remontu lokalu został zamknięty na czas od 13 do 28 października rb. —

Najbliższy urząd pocztowo-telekomunikacyjny — Warszawa 12, znajduje się przy ul. Dworkowej 9; urząd ten jest czynny w godz. 8-20 w dziale pocztowym i w godz, 8-21 w dziale telefoniczno-telegraficznym.

2) *Nowe udogodnienie przy wysyłaniu paczek przez pocztę.*

Za doręczenie paczek odbiorcom do mieszkań poczta odbiera osobną niewielką opłatę, niezależnie od opłaty za przewóz paczek. Dotychczas opłatę za doręczenie uiszczać musiał odbiorca paczki. Niejednokrotnie było to niewygodne dla nadawcy, który wysyłając np. prezent, narażał obdarowanego na poniesienie tego drobnego wydatku.

Obecnie niedogodność ta została usunięta. Mianowicie zmieniono przepisy pocztowe w tym kierunku, że nadawca paczki może zgóry uiścić opłatę za doręczenie, przez co odbiorca przesyłki nie ponosi żadnego wydatku.

Uiszczenie opłaty za doręczenie jest pozostawione decyzji nadawcy paczki, który winien wyrazić swe życzenie urzędnikowi pocztowemu. Nowe to udogodnienie w zakresie usług poczty niewątpliwie będzie wykorzystane, szczególnie w zbliżającym się okresie przedświątecznym, kiedy przesyła się tradycyjne podarunki gwiazdkowe.

Dyrektor Okręgu

(—) Inż. Zuchowicz

A. MICKIEWICZ.

Na początku była wiara w jednego Boga, i była wolność na świecie. I nie było praw, tylko Wola Boga i nie było panów, tylko patryjarchowie i dzieci ich.

Ale potem ludzie wyrzekli się Boga jednego i naczynili sobie bałwanów, i kłaniali się im, i zabijali na ich cześć krwawe ofiary, i wojowali na cześć swoich Bałwanów.

Przeto Bóg zesłał na bałwochwalców największą karę, to jest niewolę.

I stała się połowa ludzi niewolnicą drugiej połowy, chociaż wszyscy pochodzili od jednego Ojca. Bo wyrzekli się tego pochodzenia i wymyślili sobie różnych Ojców; jeden rzekł, iż pochodzi od ziemi, a drugi od morza, a inni od innych.

A gdy tak wojując jedni drugich brali w niewolę, wpadli wszyscy w niewolę Imperatora Rzymskiego.

Imperator Rzymski nazwał siebie Bogiem i ogłosił, że niema na świecie innego prawa tylko jego wola; co on pochwali, to będzie nazywać się cnotą; a co on zgani, to będzie nazywać się zbrodnią. (herezją. Prz. R).

I znaleźli się Filozofowie, którzy dowodzili, iż Imperator tak czyniąc, dobrze czyni.

A Imperator Rzymski nie miał ani pod sobą, ani nad sobą nic takiego, coby szanował.

W on czas przyszedł na ziemię Syn Boży, Jezus Chrystus.....

Więc uczył Chrystus, że nie jest szanowana na ziemi ani mądrość ludzka, ani urząd, ani bogactwo, ani korona, ale jedno tylko jest szanowane poświęcenie się dla dobra ludzi.

I kto poświęca siebie dla drugich, znajdzie mądrość i bogactwo, i koronę na ziemi w niebie i na każdem miejscu.

A kto poświęca drugich dla siebie, aby miał mądrość, i urząd, i bogactwo, znajdzie głupstwo, i nędzę i potępienie na ziemi, w piekle i na każdem miejscu. „Księgi Narodu Polskiego".

Redaktor: Biskup B. Przysiecki. Redaktor odpowiedzialny: Roman Augustyn Gostyński
Wydawca: Klasztor SióstrMaryawitek w Płocku. Druk. Jana Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27 tel.11-79